

Kiedyś nad Charkowem niebo było spokojne. Wystawienie prozy Żadana jest gestem politycznym

WOJNA W UKRAINIE 27.10.2022, 15:45



Witold Mrozek



4 ZDJĘCIA

• Spektakl 'Mezopotamia' w Teatrze Polskim w Poznaniu. (Fot. Beata Wencławek | BW Pictures)



CHARKÓW

SERHIJ ŻADAN

TEATR POLSKI W POZNANIU

UKRAINA

WIKTOR BĄGIŃSKI

WOJNA W UKRAINIE

"Mezopotamia" to obyczajowa opowieść o mieszkańcach Charkowa z czasów, gdy to miasto nie kojarzyło się jeszcze przede wszystkim z bombami, raketami i wojną.

Wystawienie prozy Serhija Żadana jest dla teatru gestem politycznym. I to gestem w założeniu podwójnie znaczącym – bo nie tylko sięga się po znanego ukraińskiego autora, ale również pokazuje Ukrainę poza tymi obrazami, z którymi dziś powiązała ją w globalnej wyobraźni rosyjska agresja.

Reżyser i autor adaptacji Wiktor Bągiński chciał skupić się na zabijanej przez wojnę przeciwności, życiu zwykłych ludzi. Pytanie tylko, czy piękno życiowej przeciwności trzeba w teatrze pokazywać poprzez dość przeciętny spektakl.

Każdy ma swój sekret

Para w kryzysie szuka pomocy u psychoterapeutki Rai (Barbara Krasieńska). Każde z osobna: wchodzący z wolna w kryzys wieku średniego Matwij (Paweł Siwiak) Nastia, ukazana jako dość przerysowana femme fatale, dodatkowo grana w sposób nieco przeszarżowany przez Kornelię Trawkowską.



• Spektakl 'Mezopotamia' w Teatrze Polskim w Poznaniu. Fot. Beata Wencławek | BW Pictures

Później scenę zaludniają kolejne postaci, które okazują się nie mniej ważne: jak drobny przestępca i muzyk rockowy (Konrad Cichoń) nawiązujący w szpitalu romans z pielęgniarką Alłą (Aleksandra Samełczak). Czy też leżący w łóżku obok emerytowany cyrkowiec Walera, wspominający dawną młodość (w tej roli przejmujący Andrzej Szubski).

Prawie każdy ma tu swoją tajemnicę, nie są to jednak najczęściej jakieś wielkie, dramatyczne sekrety. Ot, ktoś kiedyś był z kimś w związku; ktoś za późno powiedział o dość tajemniczej u swych źródeł ciąży albo też ktoś, jak grzeczny syn z mieszczańskiej rodziny Sasza (Alan al-Murtatha), ma tej rodziny, a konkretnie matki-terapeutki Rai, serdecznie dość. Lekarz Bob, symbol sukcesu, wrócił niby właśnie ze Stanów Zjednoczonych, ale do opowiedzenia ma głównie własne rasistowskie fantazje.

"O, ktoś strzelił w moją szkołę". Rozmawiamy o ukraińskim kandydacie do Oscara

[ZAPISZ NA PÓZNIJ](#)

„Mezopotamię” rozpoczyna śpiewem, którym akcentuje też kluczowe momenty przedstawienia, białoruska aktorka Darya Novik (w roli Patti, mało wyraźnie rozpisanej w scenariuszu). Występowała wcześniej w Teatrze Powszechnym w Warszawie, w „Nastii” Jury Dzivakoua. Tu, w Poznaniu, daje się poznać przede wszystkim jako wokalistka o potężnym, czarującym głosie - muzyka na żywo autorstwa Pauliny Frąckowiak to z pewnością atut tego przedstawienia.

Wspólne powiązania

W finale Bągiński kreśli szerokie, niespieszne sceny, w których splatają się rozproszone dotąd wątki, a mikro-dramaty poszczególnych bohaterów tworzą nieodkrytą dotąd siatkę powiązań nad wspólnym stołem.

"The New York Times". "To obraźliwy pomysł". Kogo oburza niebinarna Joanna d'Arc?

[ZAPISZ NA PÓZNIJ](#)

Dramaturgiczny ciężar nadaje spektaklowi perspektywa terminalnej choroby Łuki (Jakub Papuga), u którego spotykają się bohaterowie. Wreszcie, Barbara Krasieńska w końcowym monologu przechodzi od panoramy miasta Charkowa do fantazyjnej wizji nieba, pokazując potencjał tego spektaklu i wyciągając z prostego opisu siłę wzruszenia.

Najbliższe spektakle „Mezopotamii” w Teatrze Polskim w Poznaniu 27-29 października o 19 i 30 października o 18.